

Marcin Olak

AER Compact 60

Wzmacniacze akustyczne marki AER przez wielu są uważane za sprzęt referencyjny. Firma Audio Electric Research postawiła sobie za cel konstruowanie małych i lekkich urządzeń, które w możliwie najwłaściwszy sposób oddadzą dźwięk akustycznych instrumentów. Do posiadania tych wzmacniaczy przynajmniej się m.in.: Bob Brozman, Beppe Gambetta, Bireli Lagrene, Carlos Santana, David Qualey, David Tanenbaum, John Williams, Jan Akkerman, Jacek Królik, Jarek Śmietana, Kazumi Watanabe, Peppino D'Agostino, Sylvain Luc, Tommy Emmanuel, The Rosenberg Trio i wielu innych. Gitarzyści, recenzujący sprzęt na Harmony Central w zasadzie pięją z zachwytu nad produktami tej firmy. A skoro firma Music Info udostępniła mi do testów wzmacniacz AER Compact 60, postanowiłem dokładnie sprawdzić, co ci wszyscy goście widzą (i słyszą) w AERach...



Efekty są dobrze dobrane: pogłos brzmi naturalnie i dyskretnie, chorus i flanger dobrze współpracują z gitarami akustycznymi. Przy gitarze elektrycznej trochę czasu potrzebowałem na dopasowanie czułości wejścia do przetworników magnetycznych. Efekt był akceptowalny, choć niepowalający. Ale też AER to wzmacniacz do instrumentów akustycznych, gitara elektryczna to po prostu nie jego specjalność.

Zagrałem na tym piecu dwa koncerty w średniej wielkości klubach. AER sprawdził się idealnie jako backline i jako... jedyne źródło nagłośnienia! 60 W okazało się

Pierwsze wrażenie...

...jest zaskakująco lekkie. Piecyk jest mały (głębokość 23 cm, szerokość 33 cm, wysokość 26 cm!) i bardzo lekki (8,5 kg). AER do kompletu dodaje twarząwą torbę na ramię, w której zmieści się piec, kable, może jeszcze jakieś drobiazgi. Sądzę, każdy koncertujący (czyli: noszący graty) gitarzysta doceni te parametry.

Budowa

We wzmacniaczu mamy do dyspozycji dwa kanały: instrumentalny (wejście jack) i uniwersalny (wejście jack lub XLR). Dla każdego kanału możemy niezależnie regulować czułość wejścia (czyli gain). Dodatkowo przy kanale 1 mamy przełącznik high/low pozwalający dostosować parametry wejścia dla gitar z aktywnym preampem (to, jak sądzę, większość instrumentów) lub przetwornikiem magnetycznym (pozycja low) lub dla instrumentów z przetwornikiem piezoelektrycznym, lecz bez aktywnego preampu (pozycja high). Przy kanale drugim mamy za to przełącznik mic/line, pozwalający dostosować wejście do mikrofonu (z Phantomem, 30 V) lub drugiej gitary. Dla kanału instrumentalnego mamy trzypunktową korekcję (dół, środek i góra), dla uniwersalnego możemy regulować poziom basów i wysokich tonów. Na kanale 1 mamy dodatkowo filtr podcinający środek i podbijający górę (przycisk colour). Trochę szkoda, że korekcja nie jest identyczna dla obu kanałów - jednak, wybiegając nieco w przyszłość, mogę powiedzieć, że to rozwiązanie okazało się w zupełności zadowalające.

Na pokładzie znajdują się dodatkowo cyfrowe efekty. Mamy do wyboru cztery możliwości: ciepły hall, jasny hall, chorus i pogłos oraz flanger. Do dyspozycji jest także pętla efektów (gniazda send i return), w którą możemy wpiąć dowolne zewnętrzne urządzenie.

W dość ciekawy sposób możemy regulować poziom efektów: gałką return regulujemy poziom nasycenia sygnału wybranym efektem, a panoramą (eff. pan) rozmieszczenie efektów - wewnętrznego i tego podłączonego do pętli efektów - na kanałach. To akurat jest nieco zaskakujące, ale po chwili można się przyzwyczaić.

Na tylnym panelu mamy: wyjścia słuchawkowe, na tuner, liniowe jack (line out - wyjście po preampie i efektach), symetryczne XLR (DI out - wyjście po preampie, bez efektów), pętlę efektów (send i return) oraz footswitch (przełącza między efektami: wewnętrznym i podłączonym w pętli).

Przynaję, że wyposażenie i budowa pieca zrobiły na mnie dobre wrażenie. Compact 60 ma wszystko, czego oczekuję od pieca akustycznego (no, może przydałby się parametryczny środek w korektorze...), ale - co również dla mnie ważne - nie ma żadnych zbędnych bajerów, których nigdy w życiu nie będę używał, a które ingerują w sygnał i podbarwiają dźwięk mojej gitary.

Test bojowy

No dobrze, nie zamierzam przecież pisać tylko o konstrukcji tego pieca, prawda? Czas na test w warunkach bojowych. Do AERa podłączałem: gitarę akustyczną (Seagull, z elektroniką L.R. Baggs Duet), gitarę klasyczną (Ramirez, elektronika Fishmana) i gitarę elektryczną (Washburn HP35). Mówiąc w skrócie: odpadłem. Gitary akustyczna i klasyczna zagrały ciepło i naturalnie, zrównoważonym dźwiękiem. W zasadzie nie używałem korektora. Nie było takiej potrzeby: sygnał nie jest podbarwiony (no może delikatnie jest podbity górny środek...). Co ważniejsze, dźwięk jest bardzo muzyczny: dźwięczny, nośny i kulturalny. Wzmacniacz dobrze przenosi dynamikę i wszelkie niuanse artykularyjne - to szczególnie ważne przy gitarze klasycznej.

być w zupełności wystarczające. Może dlatego, że ta moc nie napędza dudniącego basu, lecz pasma, które rzeczywiście są istotne? Obsługa pieca jest intuicyjna, znalezienie dobrego i dopasowanego do sali brzmienia nie stanowiło żadnego problemu. Prawdę mówiąc, mogłem zapomnieć o nagłośnieniu i po prostu grać - brzmienie AERa jest na tyle naturalne, że nie musiałem brać poprawki na techniki, które inaczej brzmią z nagłośnieniem, a inaczej unplugged. Bardzo praktycznym rozwiązaniem okazało się wyjście na tuner wspólne dla obu kanałów. Szkoda tylko, że nie ma możliwości mutowania wychodzącego sygnału na czas strojenia - to jedyna rzecz, której w tym piecu mi brakuje.

Podsumowując...

AER Compact 60 to świetny, prosty i dobrze przemyślany wzmacniacz, dobrze sprawdzający się w warunkach scenicznych. Wysoka kultura dźwięku, łatwość obsługi i małe wymiary to jego zdecydowane atuty, wynoszące go ponad konkurencję. Na pewno warto wziąć ten piec pod uwagę planując zakup wzmacniacza akustycznego.



Cena:
3 380 zł

Dystrybutor:

Music Info Sp. z o.o.
30-303 Kraków
ul. Madalińskiego 11a
tel: (0 12) 267 24 80
fax: (0 12) 267 22 24
e-mail: poczta@music.info.pl
www.musicinfo.pl